Wychodzi codziennie o 4-ej rano. Numer pojedynczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Nr. 35

Prenumerata miejscowe: W ekspedycji miesięcznie 250 mk., kwartalnie 750 mk., z odnoszeniem do domu mies. 270 mk., kwart. 810 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak streiki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godziny 4-tej do 5-tej po południu

Reklamy: Przed tekstem 150 mk., w tekście 180 mk., za tekstem 150 mk. za wiersz. — Dla W. M. Gdańska i Prus Wschodnich 3 wzgl. 8 mk. niemieckich. — Dla zagranicy 5 wzgl. 15 mk. niemieckich. Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia inseratu.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy ośmiołamowy lub jego miejsce dla wojew. Pomorskiego i Poznańskiego 30 mk. Dla innych województw 45 mk.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz

Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980.

Konto Pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, poniedziałek, dnia 6-go lutego 1922 r. | Telefon Nr. 50 i 51.

Kalendarz: Poniedziałek: Doroty p. i m. Wschód słońca 8.37 zach. 5.52 wschód księż. 12.30 zach. 3.2 — Wtorek: Romualda opata Wschód słońca 8.35. zach. 5.54, wschód księż. 1.14. zachód 4.6.

Naszym głównym zastępcą na Toruń i okolicę jest p. Wojciechowski Biuro Dzienników przy ul. Szerokiej nr. 37. Nr. okazowe Gł. Pom. można tamże odebrać

Miljonówka.

W sobotniem ciągnieniu padła wygrana na numer:

4 872 839

Chcemy należeć do Polski!

Jedyny głos Wilna.

Wilno. (Pat.) Miejscowe stronnictwa polityczne urządziły wczoraj szereg wieców z udziałem posłów do Sejmu warszawskiego i Sejmu wileńskiego. Wiece te stwierdziły raz jeszcze o pełnej jednomyślności całego narodu w sprawie oddania się bez zastrzeżeń pod berło Rzeczypospolitej Polskiej.

WNIOSEK O ZARZĄDZENIE UNIFIKACJI WILNA Z POLSKĄ.

Wilno. (A. W.) Zespół stronnictw narodowych złożył u laski marszałkowskiej następujący wniosek: Prosimy i wzywamy Sejm i władze Rzeczypospolitej Polskiej o niezwłoczne wykonanie postanowień naszych o losach prawno-państwowych ziemi wileńskiej. W szczególności żądamy rozpisania wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej rozciągniecia ustaw i praw Rzeczypospolitej na ziemie wileńskie i zarządzenie całkowitej unifikacji urzędów i organzacji administracji państwowej.

UROCZYSTE PRZYRZECZENIE SEJMU WILEŃSKIEGO.

Wilno. (Pat.) Projekt formuły orzeczeniowej, opracowany przez Rady Ludowe brzmi:

„W Imię Boga Wszechmogacego, Sejm Ziemi Wileńskiej wolną i powszechną wolą ludności Ziemi Wileńskiej powołany, mający wyłączne i nieograniczone prawa i możność stanowienia o jej losach, zebrany po półtorawiekowej niewoli w warunkach niczem nieskrępowanych, składając hołd ofiarnym bojom narodu, toczonym za wolność, całość i niepodległość Polski, męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, genjuszowi syna tej ziemi Józefa Piłsudskiego, bohaterskiemu synowi generałowi Żeligowskiemu, na posiedzeniu w dniu. . . w imieniu prawa narodu do stanowienia o sobie i w imię najświętszych naszych tradycji, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie jej wolności i bezstronności jej duchowego i materjalnego rozwoju, uroczyście stwierdza i stanowi:

Ziemia Wileńska jej bezwarunkowo i bez zastrzeżeń integralną i nierozerwalną częścią Rzeczypospolitej Polskiej. Rzeczposolita Polska posiada opartą na nieprzedawnionych prawach i woli reprezentowanej przez Sejm ludności bezsporną i wyłączną zwierzchność nad Ziemią Wileńską. Władze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo do stanowienia o prawach urządzeniach Ziemi Wileńskiej. Roszczenia do Ziemi Wileńskiej, zgłaszane przez Rosję i Rosjan, jako oparte na gwałcie, rozbiorach Polski i w długoletnim ucisku, odrzucamy i raz na zawsze uchylamy. Wszelkie roszczenia do Ziemi Wileńskiej, zgłaszane przez Litwę Kowieńską, a w szczególności wypływające z traktatu bolszewicko-litewskiego z dnia 12. lipca 1920 jako sprzeczne z wolą ludności i z prawem narodu do stanowienia o sobie, odrzucamy i raz na zawsze uchwalamy: Sejm Ziemi Wileńskiej wzywa Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierzchności Rzeczypospolitej Polski nad Ziemią Wileńską. W szczególności Sejm wzywa Rząd polski do wyznaczenia generalnego komisarza dla przejecia władzy z rąk Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej i do przeprowadzenia i ujednostanienia praw i urządzeń tego kraju z całością Rzeczypospolitej Polskiej. Wzywamy Rząd polski i Sejm Ustawodawczy do natychmiastowego wprowadzenia posłów z Ziemi Wileńskiej do Sejmu ustawodawczego. Stwierdzamy z żalem, że części Ziemi naszej, pozostające dotąd pod obcem jarzmem, nie miały możności wybrania swych przedstawicieli, aby razem z nami o wspólnym naszym losie postanowić mogli.

Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji o losach naszej Ziemi, powziętej bez nas i wbrew naszej woli, której to Ziemi bronić będziemy do ostatniej kropli krwi. Dla zadokumentowania tej uchwały Sejmowi Ustawodawczemu i rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, Sejm wileński powoła ze swego grona delegację w składzie 15 osób. Sejm upoważni delegację do wejścia w razie zgody Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w jego skład w charakterze posłów Ziemi Wileńskiej.

ORZECZENIE „ODRODZENIA".

Wilno. (Tel. wł.) Klub „Odrodzenia" wniósł projekt formuły orzeczeniowej w brzmieniu m. w. następującem:

Sejm Ziemi Wileńskiej, będący wyrazem wolnej i powszechnej woli ludności w imieniu prawa narodu do stanowienia o sobie, w imię najświętszych naszych tradycji w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjacych i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie jej wolności uroczyście stanowi:

Ziemia Wileńska jest bezwarunkowo i bez zastrzeżeń integralną i nierozerwalną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm Wileński wzywa Rząd Rzeczypospolitej oraz Naczelnika Państwa do natychmiastowego objęcia władzy nad ziemią wileńską.

Ogłasza kraj swój za wolny i niczem nieskrepowany w swych dawnych zobowiązaniach względem Rosji,

znosi panowanie rosyjskie, i wszelkie pretensie ze strony bolszewickiej uznaje się za nieważne,

uznaje za nieważne wszelkie poprzednie zobowiązania i traktaty, a przedewszystkiem traktat bolszewicko-litewski z dnia 12 lipca 1920 r., jaki został zawarty wbrew woli mieszkańców,

wyraża nieskończony hołd ofiarnym bojom narodu, toczonym za wolność, całość i niepodległość Polski, wdzięczność Józefowi Piłsudskiemu, który zapoczątkował i przeprowadził dzieło wyzwolenia z półtorawiekowej niewoli naszej Ojczyzny, wyraża hołd bohaterskiemu synowi ziemi Wileńskiej, generałowi Żeligowskiemu, wzywa Rząd Rzeczypospolitej do niezwłocznego zarządzenia wyborów posłów ziemi Wileńskiej do Sejmu warszawskiego.

Pozatem orzeczenie powyższe zawiera szereg uzasadnień co do łączności niezaprzeczonej ziemi Wileńskiej z Polską, opartych na historycznych faktach.

OŚWIADCZENIE P. S. L. W SEJMIE WILEŃSKIM.

Wilno. (A. W.) Członkowie P. S. L. oświadczyli, że ich formuła orzeczeniowa nie jest zupełnie wyrazem ich zapatrywań, gdyż była upatrywana jako formuła kompromisowa z Radą Ludową i lewicą.

OBRAZ M. BOSK. OSTROBR. W SEJMIE.

Warszawa. (A. W.) Poseł Zmidrowicz zwrócił się do Marszałka z propozycją zawieszenia w sali obrad ręcznie malowanej kopji słynnego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Marszałek osobiście przyjął propozycję, pozostawił ją jednak do zdecydowania konwentowi senjorów.

Dlaczego u nas kwitnie „szmugiel“ za granicę?

Kroniki dzienników wychodzących na Kresach Wschodnich i Zachodnich Rzeczypospolitej wprost przepełnione są wiadomościami o t. zw. „szmuglu“ za granice naszego państwa, do Rosji i Ukrainy bolszewickiej, do Niemiec, Czechosłowacji itd. — „Szmugiel“ ten obliczza statystyka na miljardy mk., a rząd mnożąc z dnia na dzień dziesiątki przepisów, rozporządzeń i rozkazów dla urzędów celnych i skarbowych, nie może złemu zaradzić.

Z powodu tych rozkazów bardzo często sprzecznych ze sobą, gdyż w mnóstwo ich nie trudno zapomnieć o jakiemś wydanem przez jednego z często zmieniających się ministrów skarbu, gospodarka skarbowo-celna w wielu z urzędów pogranicznych stała się „tabaką w rogu“ i nie wie, czego należy się trzymać, a nie wiedząc mimowoli staje się podatnym gruntem, na którym „działają“ najprzeróżniejszego rodzaju zbrodnicze szumowiny.

Szczególnie na Kresach Wschodnich rozwinął się „szmugiel“ tak dalece, że o przykład dziś trudno w historji skarbowości państw całego świata. Produkta rolnicze, a w szczególności zboże, którego w bieżącym roku gospodarczym według obliczeń ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych mamy nawet nadmiar, całemi — już nie wagonami — ale wprost pociągami wędrują do Rosji bolszewickiej. Z tego powodu na Kresach Wschodnich, gdzie każdy najmłodszy obywatel państwa wie o tym szmuglu „en gros“, panuje mniemanie, że na przednówku biedniejsze warstwy społeczeństwa polskiego cierpieć będą nie mniejszą nędzę jak w roku ubiegłym.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, jedną z najważniejszych przyczyn sprzyjających rozwojowi szmuglu za granicę jest chaos w gospodarce skarbowo-celnej. Haos ten dla swych „interesów“ szmuglerskich chcą wykorzystać przedewszystkiem żydzi, gdyż oni wśród szmuglerów zajmują pierwsze miejsce. W tym celu starają się wszelkiemi możliwemi sposobami potworzyć swe ekspozytury w baonach celnych, ażeby przez nie ułatwić sobie „eksport“ zagranicę.

Ostatnimi czasy warszawski Narodowy Klub Żydowskich Posłów Sejmowych przy Tymczasowej Radzie Narodowej zatrząsł się ze strachu na wieść, jakoby Główna Komenda Baonów Celnych zawiadomiła Dowództwo 2-giej Armji, ażeby do Baonów celnych nie delegować żołnierzy żydów. Nie koniec na strachu, bo oto żydowscy posłowie wspomnianego klubu zainterpelowali w tej sprawie ministra spraw wojskowych, a następnie ministra skarbu podkreślając w swej interpelacji, że jeśliby powyższa wiadomość była prawdą, wówczas art. 96 [illegible] Konstytucji z 17 marca zostałyby pogwałcone.

[illegible] minister spraw wojskowych odpowiedział na tę interpelację, że baony celne nic go nie obchodzą, a minister skarbu w piśmie [illegible] dnia 24 stycznia b. r. oświadczył co następuje:

Ministerstwo Skarbu
Departament Ceł.
L. 24510. D. C. V. 21.

Do
Narodowego Klubu Żydowskiego
Posłów Sejmowych
w m.

W odpowiedzi na pismo z dnia 13. 10. 1921 r. Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że nie może w myśl życzenia Klubu zarządzić cofnięcia rzekomego rozkazu Głównego Komendanta Baonów Celnych do D-twa II-ej Armji, ażeby do Baonów Celnych nie delegować żołnierzy żydów, gdyż rozkaz podobny nie mógł być wydany już z przyczyn ściśle formalnych. Jak bowiem notorycznie wiadomo, D-two Armji podlega Sztabowi Generalnemu i tylko od niego może odbierać rozkazy. Komendant Główny Baonów Celnych nie ma więc prawa do wydawania rozkazów D-twu II-ej Armji i ewent. rozkaz jego nie obowiązywałby D-twa Armji.

Że żołnierze-żydzi od służby w Baonach Celnych nie są usuwani, świadczy o tem najwymowniej liczba tych żołnierzy, która wynosi 20—40 procent ogólnej liczby żołnierzy Baonów Celnych oraz fakt, że nawet w Sztabie Komendy Głównej Baonów Celnych pełni służbę aż trzech żołnierzy żydów.

Za Ministra Skarbu
(—)podpis nieczytelny.
Dyrektor Departamentu Ceł.

Pierwszy ustęp odpowiedzi ministerstwa skarbu podkreśla bezpodstawność plotki, na którą dał się złapać Narodowy Klub Żydowski Posłów Sejmowych.

Natomiast drugi ustęp, będący niejako usprawiedliwianiem się dyrektora departamentu ceł przed żydami — usprawiedliwianiem się zupełnie niepotrzebnem — przyczynia się w wielkiej mierze do odpowiedzi na pytanie „dlaczego kwitnie u nas szmugiel zagranicą?“

A więc od 20—40 proc. żołnierzy w baonach celnych to żydzi! Trzech żydów w Sztabie Komendy Głównej Baonów Celnych!!

Czyżby ogólny procent ludności żydowskiej w państwie mógł usprawiedliwić tak wysoki procent żołnierzy-żydów w baonach celnych i ich sztabie?

Nie! Tylko służą oni tam dla „interesów“ swoich i swych współplemieńców. To też dziwić się nie należy, że gospodarka i funkcjonowanie baonów celnych przedstawia obraz nędzy i rozpaczy, przy którym „szmugiel“ kwitnie i rozrasta się nadzwyczaj pomyślnie.

A tymczasem nasi dzielni obrońcy Ojczyzny, żołnierze zdemobilizowani i bohaterzy inwalidzi z braku pracy i środków do życia cierpią głód, chłód i nędzę!

Na Górnym Śląsku.

RADA MIEJSKA W GLIWICACH WOBEC NAPADU NA FRANCUZÓW.

Katowice. (A. W.) Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Gliwicach, radny członek Komitetu Plebiscytowego Niemieckiego Kaffanke, mówiąc o zajściach w Gliwicach, dopatrywał się jego przyczyn w Traktacie Wersalskim. Polski członek Rady miejskiej radny Styczyński w odpowiedzi na to dziwne tłumaczenie, porównał spokojne zachowanie się Francuzów w Gliwicach z postępowaniem Prusaków w Kaliszu. Naogół posiedzenie Rady miejskiej w Gliwicach, które jakoby miało potępić zachowanie się Niemców w Gliwicach, stanęło raczej w ich obronie z wyjątkiem jednego radnego p. Styczyńskiego.

CELOWA ROBOTA BERLINA NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. (A. W.) W związku z zajściami w Gliwicach i wykryciem ogromnych tajnych arsenałów stwierdzono, że niemieccy agitatorzy nacjonalistyczni zmierzają głównie ku pozyskaniu szerokich warstw robotniczych przez agitację komunistyczną, popieraną bezpośrednio przez Berlin. Robotnik polski odpornie się zachowuje. Jedno jest pewne, że robotnicy niemieccy względnie następnie orgeszowcy będą udawali robotników polskich przy nowych zamieszkach.

GNIAZDO ŻMIJ.

Berlin. (Pat.) „Freiheit“ pisze:

Wypadki na G. Śląsku rzucają jasne światło na istniejący stan rzeczy. Miejscowe polityczne organizacje rozwijają w dalszym ciągu względem wojsk międzysojuszniczych wrogą agitację, codziennie niemal wykrywa się składy broni wszelkich rodzai. Jest rzeczą jasną, że wysokie osobistości państwowe popierają agitację, gdyż główne jej siedlisko mieści się w rządowych zakładach kolejowych w Gliwicach, które są również główną kryjówką i składem broni i amunicji.

PRZED WYBOREM PAPIEŻA.

Rzym. (Pat.) Piąte głosowanie nie dało wyników. Ponieważ głosowano po dwa razy, w rzeczy samej odbyło się 10 głosowań. Zdaje się, że Conclave oczekuje na przyjazd kardynałów amerykańskich, którzy mają przyjechać jutro. Wybór papieża nastąpi wobec tego prawdopodobnie w poniedziałek lub wtorek rano.

Wczoraj przed Watykanem zebrał się tłum, liczący do 50 000 głów oraz ogromna ilość powozów i samochodów, dochodząca do 2000. Władze administracyjne z tego powodu zorganizowały specjalne pogotowie.

Rzym. (Pat.) Kardynał Marigny, który wczoraj był chory, wziął w niedzielę udział w Conclave.

KOMISJA REPARACYJNA WALCZY Z TRUDNOŚCIAMI.

Bordeaux. (AW.) Na posiedzeniu wczorajszem wynurzył się Poincare w komisji dla Spraw Zagranicznych, stwierdzając, że komisja reparacyjna ma znaczne trudności do zwalczania. Podobno przeważna część członków tej komisji ma ustąpić.

ODPOWIEDŹ NEGATYWNA NA NOTĘ POINCAREGO.

Londyn. (AW.) „Daily Chronicle“ donosi, jakoby rząd angielski dał już odpowiedź negatywną na notę Poincarego w sprawie traktatu gwarancyjnego oraz w sprawie bliskiego Wschodu.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W BERLINIE.

Berlin. (Pat.) W ostatnich dniach zdarzają się codzień większe demonstracje bezrobotnych w Berlinie. Wczoraj chcieli demonstranci wtargnąć do gmachu Sejmu, co się im jednak nie udało. Wysłano potem delegację do ministra pracy.

PIERWSZE PRZYJĘCIE W POSELSTWIE POLSKIEM W BERLINIE.

Berlin. (Pat.) Wczoraj poseł Rzeczypospolitej Polskiej Madeyski urządził pierwszy raz w swoich apartamentach oficjalne przyjęcie, w którem wzięli udział posłowie Francji, Anglji, Włoch, Hiszpanji i Chin.

OBSADZENIA KIEROWNICZEGO STANOWISKA NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes Poznańskiej Dyrekcji Kolei Państw., inż. p. Dobrzycki, jest upatrzony na stanowisko kierownicze przy obejmowaniu sieci kolei górnośląskich.

NAPADY BANDYCKIE POD WARSZAWĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj popełniono zuchwały napad. Duża liczba uzbrojonych bandytów napadła na młyn w Skolimowie pod Wilanowem koło Warszawy. Między mieszkańcami i służbą młyna a bandytami stoczono formalną bitwę, która zakończyła się fatalnie dla mieszkańców młyna. Bandyci zabili 5 osób, 5 ranili śmiertelnie. Zrabowawszy następnie pieniądze i przedmioty wartościowe na kilkadziesiąt miljonów marek, umknęli.

Z CZARNEJ GIEŁDY.

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie tendencja dla walut obcych słabsza. Dolary 3315; marki niem. 16 i pół; franki franc. 275, funty szterl. 14 300.

W kilku słowach o wszystkiem.

(Telegramy streszczone).

FRANCJA.

Do Paryża przybyła japońska misja ekonomiczna, w skład której wchodzi 17 przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu i handlu. Misja zwiedziła poprzednio Stany Zjednoczone i Anglję.

WŁOCHY.

Przesilenie gabinetu włoskiego trwa w dalszym ciągu. Jako najpoważniejszego kandydata na prezydenta ministrów wymieniony jest Orlando, podczas gdy lewica chce przeforsować kandydaturę de Nicoli.

99

DWA SKARBY.

Powieść z życia emigracji polskiej w Ameryce Feliksa Rogali.

Przemógł siebie ostatecznie i postanowił nie myśleć o tem, aż do przyjazdu Daleckiego, z którym się podzieli swą przypuszczalną tajemnicą.

Całe to zdarzenie wprawiło go w końcu w wyśmienity humor. Do samego wieczoru był niezwykle wesoły, śmiał się, dowcipkował, aż zwróciło to uwagę Magdaleny. Kiedy więc się z nią żegnał na dobranoc, spojrzała mu prosto w oczy i zapytała:

— Tobie dziś coś jest? Nigdy cię takiego nie widziałam. Co się stało?

— Nic, nic się nie stało, odpowiedział i zaczerwienił się, bo wiedział, że nie mówi prawdy.

A potem nagle, niezręcznie, ni stąd ni z owąd, zapytał Magdaleny.

— Co byś ty też zrobiła, gdybyś przypadkiem znalazła skarb?

W pierwszej chwili dziewczyna nie pojęła, o co mu chodzi.

— Skarb? Co za skarb?

— No tak... Naprzykład złoto, dużo złota...

Magdalena rozśmiała się.

— Co ci też do głowy strzeliło! zawołała. Ale jeżeli koniecznie chcesz wiedzieć, to pewnie dla samej siebiebym go nie chowała, tylko dałabym tobie i innym, żeby nam wszystkim dobrze było.

Dziś jednak, mój Janku, idź spać, boś musiał się przemęczyć.

Ale po chwili, bojąc się, czy go nie uraziła, dodała serdecznie.

— Co nam po skarbach, po złocie?... Ja już znalazłam swój skarb i innego nie pragnę...

XXXI.

Jest już taki obyczaj wśród Polaków w Ameryce, że nawet najgorszy sknera na pogrzeb, czy na wesele, hojnie sypie dolarami.

Raz człowiek umiera, raz, daj Boże, się żeni, niech w tym dniu przynajmniej sobie nie żałuje: w kościele, w domu, wszystko winno być paradnie, szumnie, z muzyką, wśród kwiatów.

Już to nasze polskie: „Zastaw się, a postaw się“ i tutaj nieraz znajduje szerokie zastosowanie: Chociaż rozsądniej byłoby skromniejsze wyprawić wesele, a zachować sobie nieco grosza na pierwsze potrzeby, na nowe gospodarstwo, ale już taka to polska, a szczególniej mazurska natura, że na weselu musi być jadła i napoju wbród, aby siła i ochota była do tańca.

Jeśli nawet wśród ubogich, będących na dorobku ludzi, panuje taki obyczaj, to temwięcej Jakób Keczel, człowiek zamożny i w okolicy swej znany, musiał sute wesele wyprawić swej jedynaczce, tembardziej, że na ślub spodziewano się gości aż z Chicago.

Dalecki obiecał przybyć jako przyjaciel pana młodego, a prezes Mączyński przyrzekł również przyjechać, tem chętniej, że miał nadzieję zjednać dla Związku Narodowego wielu ludzi a także poruszyć sprawę budowy wyższej szkoły związkowej, dla ukończenia której trzeba było jeszcze sporo grosza.

To też ósmego września już od wczesnego ranka gwarno było i wesoło w osadzie Keczelów.

Zjechało się sporo sąsiadów z ferm okolicznych i z miasta powiatowego, kawalerów, — znajomych Jaśka, panien Polek i Amerykanek nawet. Starsi przybyli z życzliwości i przyjaźni, młodsi dla zabawy i z ciekawości. Już przy śniadaniu pełno było przy stole gości, muzyka grała, a młodzież w mniejszej izbie pośmiało zaczynała tany.

Państwo młodzi z panią Woźniakowską już o siódmej rano udali się do miasteczka powiatowego, aby na pierwszej mszy przystąpić do Sakramentów, zresztą z przyjemnością uciekli od tej wrzawy i weselnego zamętu, pragnąc w tak ważnym dla siebie dniu mieć choć parę godzin na modlitwę.

Ślub naznaczony był na pierwszą po uroczystej sumie. Okoliczność ta mniej się podobała Magdalenie, wiedziała bowiem, że będzie ich oglądać tysiąc ciekawych oczu. Ale co tam! Nie miała czego się wstydzić — aż biła od Jana uroda, promieniał radością, a wysoka, prosta jego postać, zamaszysty krok i skromne spojrzenie jednało mu serca ludzkie.

Ksiądz Marcinkiewicz, przyjaciel dziadusia, zaprosił młodą parę na śniadanie, a gdy koło dwunastej przybyły druhny, prawie przymusił, aby panna młoda przybrała się w weselną suknię na plebanji, a nie w hotelu.

Z przed plebanji ruszył też liczny zastęp najpierw do sądu, gdzie według praw amerykańskich musiał być spisany akt ślubny, a potem do kościoła karety musiały jechać wolno, krok za krokiem, bo, jak było do przewidzenia, przy święcie ulica i plac były zatłoczone, a kościół także pełen ciekawych.

Widocznie, ksiądz proboszcz chciał okazać Keczelom swą serdeczną przyjaźń, bo kazał wszystkie światła pozapalać, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej otworzyć i ślub dawał przed głównym ołtarzem.

Jan, który z Łepkowskim i Daleckim czekał na pannę młodą w kruchcie, gdy ją ujrzał w powłóczystej białej sukni, w długim welonie na twarzy, a w wianku mirtowym na głowie, w pierwszej chwili przeląkł się — tak mu się Magdalena w bieli wydała obca, daleka, poważna, trudno było ją poznać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kupiectwo a sprawa daniny.

Wykonanie Ustawy o daninie w praktyce nasunęło cały szereg poważnych nieporozumień. Ustawa interpretowana schematycznie obciąża niejednokrotnie płatnika niesprawiedliwie: bądź za nisko, bądź za wysoko. Obliczenie daniny w odniesieniu do płatników podatku procederowego zasadza sę na Ustawie pruskiej, która była oparta na markach złotych, zatem obniżenie się wartości naszego pieniądza należało w tym samym stosunku uwzględnić i wynaleść odpowiednią podstawę do określenia wysokości daniny

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu pierwszy zaczął propagować słowem i za pośrednictwem prasy, aby kupiectwo pod żadnym względem nie uchylało się od płacenia daniny, z warunkiem jednak, że podział ten będzie równomierny, ustosunkowany siłą płatnicza kupca. Pragnąc zwrócić uwagę czynnikom miarodajnym na pewne ujemne strony Ustawy, w dniu 1 lutego zostało zwołane zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu, na które przybyli również delegaci z prowincji. Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezesa Związku p. Wacława Korzeniewskiego kierownik Związku p. M. Pacoszyński dał cały szereg przykładów, z których wynikało, że w Ustawie należy poczynić cały szereg poprawek, ażeby równomiernie każdy z płatników był obciążony. Następnie kierownik odczytał memorjał wystosowany do Ministra Skarbu, który przez zebranych został jednogłośnie przyjęty. Na tem posiedzeniu wybrano delegację, składającą się z 4 osób, a mianowicie: pp. Leona Krzywińskiego, Antoniego Guentera, Władysława Spornego i Franciszka Sikorskiego. Pan poseł Knast, bawiący w Pelplinie, na wiadomość o wyjeździe delegacji przyrzekł też swój udział.

W dniu 3 b. m. delegacja została przyjęta przez wiceministra skarbu p. Markowskiego i p. radcę Wiesenberga. Po przedstawieniu sprawy przez p. posła Knasta oraz delegata p. Krzywińskiego, p. minister najzupełniej przyznał słuszność wywodom i przyrzekł, że słuszne żądania kupiectwa pomorskiego, zostaną uwzględnione. W przyszłym tygodniu mają przybyć pp. ministrowie do Grudziądza, gdzie w tej sprawie osobiście porozumią się z kierownikami Izby Handlowej. Każdy płatnik podatku procederowego, nieodpowiednio oszacowany, może w myśl par. 16 zgłaszać reklamacje do dn. 25 lutego. Oczywiście firmy, które zostałyby przez pomyłkę oszacowane niżej, powinny same na to zwrócić uwagę Izby i płacić wedle możności Od obowiązku płacenia nikt z nas uchylać się nie może i nie powinien, pamętajmy bowiem, że od tego zależy poprawa naszego życia ekonomicznego, na czem każdemu z nas bardzo zależy. Zdaje się, że kupiectwo w tem jest najbardziej zainteresowane. W sobotę, dnia 4-go przybyli delegaci wraz z p. posłem Knastem do Grudziądza, gdzie zdawali sprawę w Towarzystwie Kupców Samodzielnych. P. poseł zaznaczył przedewszystkiem, że organizacja nasza zdziałała wiele dla kupiectwa a ostatnia akcja przyczyni się do uchronienia niejednego członka od ruiny. Przeto członkowie powinni organizację tak moralnie jak i materjalnie popierać pod każdym względem. P. Knast z ubolewaniem konstatuje, że niektórzy członkowie dość obojętnie odnoszą się do Centrali, dając tem samem świadectwo zacofania i braku wyrobienia społecznego. Następnie p. poseł zdał dokładny zarys z przebiegu narad z przedstawicielami rządu i wyraził nadzieję, że akcja wszczęta przez Centralę wyda dodatnie rezultaty. Następnie przemawiał delegat p. Krzywiński, który zaznaczył, że sfery rządowe bardzo życzliwie odniosły się do delegacji kupiectwa pomorskiego. Po krótkiej dyskusji przewodniczący p. Piotr Jakubowski zamknął posiedzenie, zaznaczając, że z wszelkiemi reklamacjami należy zwracać się do Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu który będzie się znosił w tej sprawie z tutejszą Izbą Skarbową.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

— **P. D-ROWI FIEDLEROWI, SYNDYKOWI GRUDZIADZKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W NOTATNIK.** P. dr. Fiedler był łaskaw oświadczyć na sobotniem zebraniu kupców tutejszych, **że izba przemysłowo-handlowa jest taką instytucją, która nie podlega krytyce prasy".**

Oświadczenie to wywołało i wywołać musi serdeczny uśmiech oraz nie mniej interesujące stwierdzenie że p. dr. Fiedler mimo że jest syndykiem w tak nowoczesnej instytucji jak izba przemysłowo-handlowa, żyje przesłankami z 18 wieku lub byłych pruskich i rosyjskich stosunków, gdzie „Maul halten" było zasadą.

Możemy p. dra Fiedlera zapewnić, że niestety żądaniu jego zadość nie uczynimy i, o ile chodzić będzie o izbę przemysłowo-handlową w Grudziądzu tak długo będziemy jej się przypatrywali bliżej, aż p. dr. Fiedler zrozumie, że ona jest na to by interesy przemysłu i handlu bronić pod kątem narodowych i państwowych interesów Polski, kątem, którego p. dr. Fiedler niestety na razie zrozumieć jeszcze nie chce.

Z Chrz. Nar. Str. Pracy.

UCZCIWOŚĆ KORESPONDENCJI „GŁOSU ROBOTNIKA"

„Głos Robotnika" w nr. 28 pomieszcza sprostowanie nauczyciela p. Trzebiatowskiego z Kopytkowa, którego ta sama gazeta w nr. 16 nazwała hakatystą. Dla stałego czytelnika „Głosu Robotnika" ciekawie przedstawia się załączone zapewnienie, jakoby w interesie tak szlachetnej grupki enperowskiej nie leżało, żeby kogokolwiek oczerniać (!!). Powyższe zapewnienie staje się zbytecznem, gdyż publiczność przywykła do bredni „Głosu Rob." od dawna nie bierze tak zapewnień jak i ich poręczycieli na serio. Aby atoli korespondenci łącznie z redakcją „Głosu Rob." wiedzieli co o nich myślą ci, którzy z bliska przypatrują się enperowskiej uczciwości, — pomieszczamy poniżej list odebrany z Kopytkowa.

W nr. 16 „Głosu Robotnika" z Torunia znalazła się korespondencja z Smętowa, w której informator w fałszywem świetle przedstawia przemówienie gen. sekret p. Wodwuda z Grudziądza, streszczając takowe aż w 7 punktach Dla illustracji łgarstw korespondenta godzi się nadmienić iż całość przemówienia p. Wodwuda ujęta rzeczywiście w formę wyszukanej grzeczności obnażyła obłudę enperowskich krzykaczy, którzy w liczbie 6 nie mogąc nic przeciwstawić argumentom p. Wod. — pienili się wprost z złości. Korespondent winien był raczej podać faktyczną treść przemówienia p. Wodwuda, gdyż takową mógłby się doprawdy przysłużyć swoim towarzyszom, a nie podawać zdawkowe przekręcane, kłamliwe uwagi. Zaczepianie ludzi uczciwych, w tym wypadku p. Trzebiatowskiego, który już od lat 42 żyje w zgodzie z całą swoją gminą i hakatystą pod żadnym względem nie był, należy do stałego repertuaru N. P. R.- co jej zwolennicy z nieokiełzaną furją przeprowadzają tam, gdzie usuwa się im grunt pod nogami. Rozumiemy, iż pisaniem bzdurstw w „Głosie Rob." korespondent pragnie zatuszować klęskę poniesioną podczas obecności p. Wodwuda, to też w związku z tem, całą korespondencję nazwać można pospolitem, enperowskiem kołtuństwem. Mając nasze Koło Chrz. Nar. Str. Pracy postaramy się, że lud wszystkim enperowskim tumanicielopom **wskaże właściwe im miejsce.**

P. P. S. podkopuje interesy robotników.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Poznaniu zebranie robotników, protestujących przeciwko wprowadzeniu monopolu tytoniowego. Wydało się więc, że uchwała na komisji sejmowej w sprawie monopolu zapadła przeciwko głosom przedstawicieli robotników.

Aliści z kapitalistami i żubrami galicyjskim połączyli się socjaliści galicyjscy z Diamandem na czele, a za nimi poszedł wierny ogon socjalistyczny, patentowani obrońcy robotników wielkopolskich pp. Swiniarski i Piekarski z N. P. R. Głosowali ci panowie razem z socjalistami nie z przekonania oczywiście, gdyż monopol tylko zmniejszy ilość robotników pracujących dotychczas, ale tylko dlatego, że nie ośmielili się głosować inaczej jak socjaliści Tak blisko siebie siedzą, tak się zżyli i tak długo idą na łańcuchu socjalistycznym, że nie mogą w żadnym wypadku nawet, gdy chodzi o najżywotniejsze interesa robotników, głosować i postępować wbrew żydowskim socjalistom z Diamandem i Liebermanem na czele. Poszli zupełnie w żydowską niewolę

Dwa dni po uchwale o monopolu tytoniowym przyjechała do Warszawy do Ministerstwa Skarbu delegacja robotników państwowych fabryk tytoniu z Galicji. Biedni robotnicy głodni i zmarznięci, opowiadali posłom, jakie to mają warunki w rządowych fabrykach tytoniu. Otóż najlepszy robotnik otrzymuje 2200 mk. tygodniowo, gdy w prywatnych przedsiębiorstwach otrzymują od 6500 mk. do 12 000 mk. tygodniowo Cyfry i różnica mówią same i uwydatniają nam celnie, jak miernie w porównaniu z przedsiębiorstwami prywatnemi płatni są robotnicy w rządowych przedsiębiorstwach.

Ale cóż mogą obchodzić te rzeczy takich „obrońców" utuczonych i spasionych na krwi robotnika jak np. posła Herza, Sieleckiego i Nadera. Czyż kiedykolwiek widać ich na komisji, tam, gdzie chodzi o polepszenie doli robotnika? Pełno ich za to na różnych wiecach, gdzie przy udziale sp tych robotników ryczą przeciwko wszystkim i terroryzują robotników zrównoważonych i nie dających się wziąć na lep frazesów demagogicznych.

Ten fakt podajemy do publicznej wiadomości, aby obałamuceni i oszukiwani przez N. P. R. robotnicy poznali prawdę i aby następnie pod pręgierz wystawili obecne stanowisko posłów z N. P. R.

Zjazdy.

Od naszego korespondenta warszawskiego [illegible] dowiadujemy się, że obecnie w Warszawie obraduje

ZJAZD CUKROWNIKÓW

w sali Stow. Techników.

Na zjazd ten przybyło około 300 przedstawicieli cukrownictwa ze wszystkich ziem Polski.

Obrady zagaił prezes Zjazdu cukrowników p. Jan Zagleniczny. Do prezydjum powołano też pp. Chłapowskiego i Tołłoczkę, sekretarzował inż. Przyrębel.

W dniu pierwszym Zjazdu referat o widokach rozwoju cukrownictwa w Polsce wygłosił p. J. Zagleniczny Referent między innemi opierając się na wymownych cyfrach podkreślił ujemne znaczenie dla cukrownictwa ruchu parcelacyjnego, gdyż prawidłowa produkcja buraków może się odbywać tylko w dobrze gospodarowanych, kulturalnych większych majątkach.

Następny referent p. Bogatko mówił o „transporterach do wysłodzin".

Po południu odbył się obiad w Stow. Techników, gdzie do stołu zasiadło około 200 osób Wśród miłego nastroju biesiady wygłoszono wiele przemówień treści polityczno-społecznej, związanych z obecną chwilą i okazją.

W ub. piątek rozpoczął również obrady

Zjazd dyrektorów szkół średnich

z całej Polski, zorganizowany przez sekcję dyrektorów szkół państwowych przy Towarzystwie nauczycieli szkół średnich i wyższych

Porządek obrad dwudniowych obejmuje sprawy wychowawcze, niedomagania szkoły średniej pod względem programowym i administracyjnym oraz sprawy organizacyjne istniejącej przy Tow. naucz. szkół średnich i wyższych sekcji dyrektorów szkół państwowych.

PAWEŁ VERLAINE.

Mój sen zwyczajny.

Nieraz w śnie dziwnym staje przedemną kobieta
nieznana, którą kocham, a ona mnie kocha —
nie w każdym śnie jednaka, nieraz inna trochę,
lecz zna mnie i miłości znaną jej zaleta.

Ono tylko pojmuje głębie serca mego,
dla niej tylko, niestety, nie jestem zagadką,
ona tylko, z łzą w oku, z troskliwością rzadką
ochładza moje czoło, pociesza smutnego.

Czy z hebanu, czy z złota są jej włosów fale?..
Jej imię? . . . Wiem, że słodkie, dźwięczne doskonale
jak imię ukochanych, śniących w cichym grobie.

Jej spojrzenia podobne posągów spojrzeniom,
jej głos cichy, przemawia w poważnej żałobie,
jak głos tych, co ulegli zimnej śmierci tchnieniom...

Z francuskiego przełożył

Adam Stodor.

Nauka, literatura i sztuka.

ODZNACZENIE BOYA.

Towarzystwo przyjaciół Francji w Krakowie [illegible] siedzeniu 30 z. m. na wniosek swego prezesa prof. Morawskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, zamianowało przez aklamacje swoim członkiem honorowym Boya (Tadeusza Żeleńskiego). Prezes Morawski podniósł w gorących słowach zasługi Boya dla zbliżenia polsko - francuskiego. Na tem samem posiedzeniu na wniosek prezesa Morawskiego zamianowano przez aklamację członkiem honorowym gen. Niessela, w uznaniu jego życzliwej i serdecznej pracy dla Polski.

Ziednoczenie organistów.

Koło Związku Zawodowych Organistów w Bydgoszczy na ostatnim swem posiedzeniu postanowiło zaprosić delegatów Pomorza na wspólne zebranie do Bydgoszczy, a to w tym celu, by wszystkie Towarzystwa Organistowskie złączyć pod zarząd jednolity, który zajmie się organistami całego byłego zaboru pruskiego Na zebranie to zaproszono już Delegaturę Związku Zawodowych Organistów na Wielkopolskę w Poznaniu, która przyrzekła na zebranie to przybyć. Z ramienia Centralnego Związku w Warszawie przybędzie mówca, który udzieli nam wyjaśnień z prac Związku. Szan. pp. kolegów z Pomorza prosimy bardzo o zszeregowanie się, a wszelkie korespondencje uprasza się do 1 marca b. r. kierować na ręce naszego sekretarza kolegi L. Jaworskiego, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 13/14. Ścisły porządek podamy niebawem. Ponieważ Bydgoszcz jest na pograniczu Wielkopolski i Pomorza i posiada dobrą sieć dróg kolejowych, obrano miejscem posiedzenia tego. „Koledzy! do szeregu", niech będzie naszem hasłem, a w imię Boże, dla dobra Kościoła i Ojczyzny na pożytek, na chlubę muzyki i pieśni kościelnych, organizujmy się. Niech nikogo nie braknie! Myśmy tutaj nie tak dawno się zszeregowali, a już doznaliśmy pomyślnych skutków naszych zabiegów.

— **Zarząd Koła Związku Zawodowych Organistów**
Bydgoszcz.

Pobór rocznika 1901.

W najbliższych dniach odbędzie się pobór do Wojska Polskiego popisowych rocznika 1901. Poborowi podlegają wszyscy mężczyźni, obywatele Polscy, urodzeni w roku 1901, bez względu na to, czy w W. P. służyli lub nie, oraz ci, którzy dotąd korzystali z ulg, lub z odroczeń

Osoby chcące korzystać z ulg, winne najpóźniej w dzień przeglądu którego termin osobno zostanie opublikowany, przedłożyć Komisji Przeglądowej P. K. U., wniosek wraz z wszelkiemi dokumentami, a mianowicie:

1. Chcący korzystać z ulg z art. 61 i 62 Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — odroczenie wskutek stosunków familijnych i majątkowych (jedyni żywiciele). a) Wypełniony kwestjonarjusz reklamacyjny (który odebrać należy w starostwie) stwierdzony przez organy egzekutywne (posterunki policji państwowej) oraz komisarza i starostę względnie Magistrat. b) Przy powoływaniu się na niezdolność do pracy jedynego żywiciela poza popisowymi przedłożyć należy atest lekarza powiatowego, stwierdzający procent niezdolności do pracy.

2. Chcący korzystać z ulg z art. 64. Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — uczniowie szkół średnich i słuchacze wyższych uczelni — zaświadczenie zakładu, że jest uczniem względnie słuchaczem danego zakładu i rzeczywiście do niego uczęszcza.

Najmienia się, że tylko Komisje Przeglądowe przy P. K. U. podczas przeglądu ulgi przyznają; po przeglądzie wniesione reklamacje P. K. U. nie rozstrzyga.

We własnym interesie wzywa się interesowanych zawczasu postarać się o wszelkie potrzebne dokumenty.

SPORT.

REWANŻ POLSKA-WĘGRY.

Dnia 14-go maja b. r. ma się odbyć rewanżowe spotkanie drużyn reprezentacyjnych piłki nożnej Polski i Węgier. Co do miejsca toczy się zawzięta dyskusja, która ostatnio przechylać zdaje się opinię na rzecz Warszawy.

Wiadomości bieżące.

Grudziądz, 6 stycznia 1921.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):

Dziś: „DWIE GODZINY ŚMIECHU" — gościnny występ Wojtka Wróblewskiego.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziela i święta od godz. 11 do 2.

—** **TEATR POMORSKI NA RZECZ POWRACAJĄCYCH Z ROSJI.** Dzięki inicjatywie p. dyr. Ksiażka ma w piątek odbyć się w Teatrze Pomorskim specjalne przedstawienie na rzecz powracających z Rosji.

Nie obce są nam tragiczne warunki, w których bracia nasi wracają z niewoli. Wobec tego nie wątpimy, że całe społeczeństwo poprze idee powyższa, zwłaszcza, że cała Polska współdziała w tej akcji pomocnej i ofiarnej.

Jak się dowiadujemy, tworzy się osobny Komitet, który postara się, by całość wypadła odpowiednio do warunków grudziądzkich a w wyniku kasowym i odpowiednio do wielkich potrzeb repatrjantów.

—** **DZIŚ WIECZÓR WOJTKA WRÓBLEWSKIEGO** w Teatrze Pomorskim p. t. **„Dwie godziny śmiechu"**. Znakomity ten humorysta polski — to perła humoru i śmiechu. Ze Starogardu i innych miast Pomorza dochodzą nas głosy zachwytu dla jego złotego humoru. Należy się spodziewać, że i tu publiczność na te „Dwie godziny śmiechu" przybędzie licznie, aby poznać szczero polski humor, a uśmiawszy się dowoli, opowiadać swym dzieciom i wnukom, jak to „in illo tempore Wojtek Wróblewski potrafił swym dowcipem rozweselić najbardziej smutnych Grudziądzan".

—** **Z TEATRU POMORSKIEGO.** Wczorajszej niedzieli po poł. grano wśród żywej wesołości licznie zebranej publiczności dowcipną **„PANIĄ PREZESOWĄ"**. Prym odniosły z pań Hartmannowa, z panów pp. Mieczyński, Wzorczykowski, Łoziński i Przerowski oraz Gołebiewski. Oklaskiwani gorąco niewątpliwie zgromadzą jeszcze liczną publiczność na tę rzeczywiście karnawałową sztukę.

— W sobotę wieczorem szły po raz pierwszy „TAJEMNICE HAREMU", powtórzone wczorajszej niedzieli. Wobec wyjazdu stałego recenzenta teatralnego, a choroby jego zastępcy krytyczną ocenę podamy za następnem przedstawieniem. Tu tylko zaznaczamy, że tak na premierze, jak i wczorajszej niedzieli wesoła ta, a bezpretensjonalna operetka bawiła miłemi melodjami i doskonałemi sytuacjami humorystycznemi.

Zasłużone oklaski zbierały panie Stawicka, Mieczyńska i inne oraz panowie Miller, Proniewicz, Moranowicz, Hoffmann, Wzorczykowski, no i szczególnie pan Gołebiewski jako przebrana odaliska. Tańczyły bardzo ładnie panie Kłosowska, Winiarska i Nawrocka.

Przypuszczać należy, że „TAJEMNICE HAREMU" należeć będą do operetek, które przyciągają.

—** **POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO.** Syn mój **Jan Góralski, urodz. 13. czerwca 1901 wstąpił 1. lipca 1919 r. do 4 pułku Strz. Wielkp. w Gnieźnie, w sierpniu został przesadzony do Wolsztyna, 58 pułku piechoty, skąd w czerwcu 1920 r. wyruszył na front bolszewicki w 2 komp. 157 pułku piechoty;** ostatnią wiadomość odebrałem dnia 12 lipca 1920 r. Wszystkich byłych szeregowców, jak oficerów lub powracających z niewoli bolszewickiej, którzy mogą udzielić bliższych wiadomości o jego życiu lub śmierci, proszę o nadesłanie bliższych szczegółów na ręce ojca Ignacego Góralskiego, Huta Pałniewska, pow. mogileński, wojew. Poznańskie. Listy proszę nadsyłać bez znaczka.

—** **ULGI DANINOWE.** Dziś 6 bm. upływa ostateczny termin zgłaszania wniosków. Prośby spóźnione odrzuca się (art. 48). W wniosku o ulgi prosić można 1) o całkowite umorzenie daniny, 2) o zniżkę obliczonej daniny, 3) o odroczenie zapłaty, 4) o rozłożenie zapłaty na kilka rat. O wnioskach rozstrzyga Komisja Obywatelska, wybrana przez Radę miejską. Wnioski muszą być dostatecznie uzasadnione. Przeciw orzeczeniu Komisji przysługuje płatnikom odwołanie się do Izby Skarbowej w Grudziądzu.

—** **PRZYCHWYCENIE ZŁODZIEJA NA TARGU.** Na sobotnim targu przyaresztowała policja tutejsza sprytnego kieszonkowca Icka Freinda, pochodzącego z Warszawy. Fr. wyciągnął p. Marji Szulc z Mniszek portfel z pieniędzmi w sumie 10 tys mk. Gdy spostrzegł, iż jest poznanym, wskoczył do przejeżdżającego tramwaju a portfel z pieniędzmi rzucił na ziemię. Policja odstawiła go do więzienia.

—** **MROZY TRWAJĄ NADAL.** Mimo zapowiedzianej zmiany temperatury termometr wczorajszej niedzieli wskazywał po południu na 18—19 Celzjusza, na przekór władzom szkolnym, które z powodu chwilowego ustąpienia mrozów naznaczyły na dziś rozpoczęcie nauki w niektórych szkołach.

Ofiary.

—** **NA INWALIDÓW WOJSKOWYCH** złożyli w Administracji „Głosu" pp. Jan Rozenbeiger i Dyonizy Wiśniewski 5500 mk. (10 proc. od ogólnego zbioru) z odbytego wieczorku koncertowo-artystycznego w dniu 3 lutego rb.

NA SIEROTY PO POLEGŁYCH ŻOŁNIERZACH: Grono podoficerów zawodowych OZM. nr. 8 marek 3400.

NA SIEROTY M. GRUDZIĄDZA: Szwadron Zapasowy Żandarmerji, dywizjon 8my, pozostałe z zabawy w dn. 2 lutego rb. 6436 mk.

NA JEŃCÓW: Wanda Wolska, Tus[illegible] Czesław Urban 500.

Ruch towarzyski

—** **ZEBRANIE KOMITETU WYSZKOLENIA SOKOŁA** odbędzie się w poniedziałek dnia 6 lutego o godz. 8mej wiecz. w lokalu p. Dominikowskiego. Wszyscy członkowie Komitetu Wyszkolenia fizycznego gniazda naszego winni się stawić. Czołem! (—) Dortatul, Kier. Wydz. Gim.

—** **PLENARNE ZEBRANIE „SOKOŁA"** odbędzie się w środę 8 lutego o godz. 8 w lokalu p. Dominikowskiego przy ul. Strzeleckiej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (W polskie ręce).** Majętność Napole dotychczasowa własność p. Meyera zu Eisen przeszła drogą zamiany do rąk p. Aleksandra Szulca z powiatu kwidzyńskiego. Nowemu właścicielowi serdeczne „Szczęść Boże!"

—** **KOMORSK. (Wykrycie gniazda złodziei).** W jednej z ostatnich nocy skradziono robotnikowi Kuflowi w pobliskim Komorsku ze zamkniętej stajni świniaka przeszło centnar ważącego. Zamek u drzwi przepiłowano. Świniaka zaraz w chlewie zabito i zabrano ze sobą. Ale zapomniano zatrzeć ślady krwi, która sączyła z miecha. Idąc śladami widocznemi doszła Policja Państwowa do zagrody chałupnika Dworackiego w Bzowie, gdzie świnie znaleziono. Widocznie tu znajduje się prawdziwe gniazdo złodziejskie, które było postrachem całej okolicy.

—** **TCZEW.** Przytrzymano dwóch braci Pawłowskich, pochodzących z Łodzi, którzy w tutejszej okolicy uprawiali handel domokrążny materją na ubrania, nie posiadając patentu na to.

—** **CHOJNICE. (Z kolei).** Dyrekcja P. K. P. Gdańsk wprowadziła nową trzecią parę pociągu na linji Nakło—Chojnice w ruch.

—** **STAROGARD. (Uchwycenie sprawców napadu na pociągi transportowe).** Przy energicznem współdziałaniu policji kryminalnej tczewskiej, starogardzkiej i gniewskiej udało się nareszcie wykryć sprawców napadów rabunkowych na pociągi przeważnie transportowe na torze Tczew—Starogard. Jest ich siedmiu, a są to prawie sami robotnicy (kolejowi i inni) i jeden kolonista z Małżewa. Banda ta pracowała według pewnego jednolitego planu. W Starogardzie przy krótkim postoju pociągu przyczepiali się w ciemności do wagonu, wsunęli się po zerwaniu plomb podczas jazdy do niego i wyrzucali na wyznaczonych miejscach pudła, paczki itd. Wysiadłszy na stacji węzłowej, niepostrzeżenie pozbierali z pomocą wozu, dostarczonego przez kolonistę, wzdłuż toru kolejowego wyrzucone rzeczy. Policji udało się jeszcze obłożyć aresztem część rzeczy zrabowanych, jak np. ubrania, materje różne i skórę. Wszystkich 7 złodziei odstawiono do sądu w Starogardzie. Dalsze śledztwo jest w toku.

—** **KARTUZY. (Nowy starosta).** Urząd starosty powiatu tutejszego sprawuje od dni kilku nowoobrany starosta p. Kowalski. Z powodu mizernego stanu gospodarczego ludność powiatu spodziewa się, że nowy starosta weźmie się do pracy i naprawi te stosunki.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Wielka kradzież).** W jednej z ostatnich nocy włamali się niepoznani złodzieje do składu firmy Słuchniński i Stobnicki na Starym Rynku, przyczem zabrali ze sobą większą ilość towaru jak garderoby, kożuchy itd., wszystko wartości 2 miljonów marek.

—** **POZNAŃ. (Żydowski kwiatek).** Pewien tutejszy zakład artystyczny, hurtowny skład papieru i materjałów piśmiennych wysyła do składów z branży papierowej hektografowany okólnik, który świadczy dowodnie o bezczelności żydowskiej, z jaką ta rasa odnosi się do języka polskiego w wolnej Polsce. Przytaczamy tutaj tekst tego kwiatka żydowskiego dosłownie: „Wystawiam na Targu Poznańskim. Mi mamy na składzie po bardzo korzyśtnich cenach papier jedwabnej i wpółóskim, koraki do szafów kuchennoch, gierlandi, ołowki, kieszakowe, trzaki, rysyky, atramenti, scesorik, godła z orzełkamy, pocztówki narodowe i wydokowe w wielkiem wyborze itd." Gdy Targ Poznański nadejdzie, polecimy owa firmę specjalnej uwadze zwiedzającej publiczności.

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA BURMISTRZÓW. W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie Stow. burmistrzów w sali ratuszowej. Obecni byli goście: wicepre\z. dr. Kiedacz, delegat Min. skarbu dr. Konopiński i inni. Prezes stowarzyszenia burmistrzów Scholl z Szamotuł w powitalnej mowie wspomniał również o nieodżałowanej śmierci Ojca św. Po sprawozdaniu z kasy i po powitaniu wygłosił radca p. dr. Kempiński obszerny referat o daninie.

Do nowego zarządu wybrano: prezesem Musielaka z Ostrowa, jego zastępcą Scholla z Szamotuł, sekretarzem Figne z Jarocina, skarbnikiem Niestrawskiego z Wrześni a ławnikami Polskiego z Środy i Hollanda z Buku.

ARESZTOWANIE BANDY WŁAMYWACZY. Urzędnicy policji kryminalnej aresztowali bandę włamywaczy, złożoną z 7 osób. Banda ta grasowała przeważnie w okolicach Nowego Tomyśla i Buku. Jak stwierdzono, dokonali bandyci następujących kradzieży i napadów: w Rudniku, Szczepankowie, Rumiankach i innych miejscowościach w pow. szamotulskim, a przyznali się ogółem do 15 kradzieży.

—** **WŁOCŁAWEK. (Zgon stuletniej kobiety).** W Kowalu pow. włocławskim zmarła w tych dniach śp Bierzyńska licząca 100 lat. Zmarła cieszyła się niepospolitą pamięcią. Wrażenia z r. 1832 i 1863 były jej najulubieńszym tematem w rozmowie ze znajomymi.

—** **BĘDZIN. (Niedoszłe pogrzebanie żywcem).** Z Będzina wyjechało 2 kupców na wieś w celu zakupienia śliwek, zabrawszy z sobą 1 000 000 marek. Dwaj chłopi, którzy dowiedzieli się o tej sumie, zwabili ich do stodoły, obrabowali i zamknęli, spętawszy obydwóch. Następnie udali się do lasu, gdzie zaczęli kopać 2 groby, w których chcieli pochować żywcem obu kupców. Trzeci wspólnik miał ich przywieźć spętanych na furze pod słomą. Przypadkowo dnia tego policja urządziła obławę i zastała obu chłopów kopiących groby, do których właśnie przywieziono furę ze spętanymi. Policja stwierdziła, że są to bandyci, którzy już wiele ofiar w ten sposób pozbawili życia.

—** **ŻYRARDÓW. (Wypadek kolejowy).** Na stacji Żyrardów zdarzył się onegdaj niezwykły wypadek kolejowy. W pociągu pospiesznym, zdążającym z Łodzi do Warszawy, wykoleił się drugi od końca wagon, t. zw. parnik, wyskoczył z szyn i wywrócił się na bok. Jadący pociągiem minister wojny zmuszony był przesiąść się do innego wagonu. Ruch na szlaku Żyrardów—Radziwiłłów odbywał się przez kilka godzin po jednym torze.

—** **WIŚLICA. (Odbudowa cennego zabytku).** Słynna z piękności i jedna z najstarszych w Polsce kolegiata wiślicka, dzieło Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, zrujnowana podczas wojny ma zostać odbudowaną. Zawiązał się już Komitet, płyną składki i rozpoczęły się narady fachowców. Kierownictwo odbudowy obejmie p. Szyszko Bohusz, kierownik restauracji zamku na Wawelu.

—** **SIEDLCE. (Napad w pociągu).** W pociągu idącym z Warszawy w stronę Siedlec dwoje pasażerów, żyd i żydówka, zostali okradzeni z bagażów, wartości około 50 tys. marek. Złoczyńcy zabrali bagaże, zaś pasażerów wyrzucili z biegnącego pociągu na tor. W przedziale prócz złodziei i ograbionych pasażerów nikogo nie było. Ktoś jednak zauważył postępek złodziejski i zawiadomił o tem służbę kolejową, która ze swej strony zawiadomiła o tem policję w Siedlcach po przyjściu pociągu. Złodzieje bowiem nie spodziewając się niczego, z pociągu nie wyskoczyli, lecz dojechali do Siedlec, gdzie zostali aresztowani. Zaznaczyć wypada, że złodzieje byli w mundurach wojskowych.

—** **LWÓW. (Niedola Sybiraków).** W tych dniach przewieziono znów z baraków janowskich pawilonu chorób zakaźnych w szpitalu powszechnym 23 Sybirjaków, chorych na tyfus. W ten sposób z liczby 100 Sybiraków, znajdujących się w barkach lwowskich chorowała na tyfus przeszło połowa.

—** **GDAŃSK. (Strajk kolejarzy w Niemczech i Gdańsk).** Strajk odbija się na Wolnem Mieście, gdyż pociągi międzymiastowe kursują tylko do Boschpolu w kierunku Szczecina i do Malborka. Pociągi z Niemiec natomiast wcale nie przybywają do Gdańska. Ażeby jednak umożliwić komunikację pocztową, zamierza się uruchomić samoloty któreby kursowały między Gdańskiem a Królewcem i Szczecinem i zabierały listy a w mniejszej mierze także pasażerów.

(Nowe znaczki pocztowe). Z powodu zmiany w opłatach pocztowych m. Gdańska, zarząd poczt Wolnego Miasta wydaje w połowie lutego nową edycję znaczków pocztowych o zmienionej barwie i cenach po 75, 80 fen., 1,25, 2, 2,40, 3, 5, 8 i 9 marek.

Rozmaitości.

Wywóz z Polski klejnotów i dzieł sztuki.

W warsz. Bristolu mieszkał od pewnego czasu obywatel angielski Bruno Meyzel. Ostatnio właśnie p. Meyzel miał zamiar opuścić Polskę. Jego niezwykle bagaże zwróciły uwagę władz policyjnych. Trzecia brygada wydz. śledczego zarządziła rewizję u p. Meyzla, gdzie znaleziono trzy skrzynie wypełnione klejnotami, dziełami sztuki i bezcennemi zabytkami naszej przeszłości.

Znaleziono m. in. miniatury na kości słoniowej, numizmaty srebrne i złote, bezcenną karabelę polską w oprawie i pochwie z kości słoniowej, ozdobioną rzeźbą wysokiej artystycznej wartości itd itd.

Pan Meyzel oczywiście zachowywał się w stosunku do władz polskich w sposób impertynencki i odwoływał się do poselstwa angielskiego. Twierdził też, że posiada pozwolenie min. kultury i sztuki na wywiezienie zakwestjonowanych przedmiotów. Jednakże pozwolenia tego nikomu nie okazał.

Mamy nadzieję, iż władze nasze z całą energją wystąpią przeciwko wywozowi zabytków i dzieł sztuki, których miejsce jest w Muzeum narodowem a nie na międzynarodowych targowiskach.

Co się tyczy przedstawicielstwa angielskiego, to jesteśmy pewni, iż nie będzie się upominało o interesy handlarza zabytkami, który korzystając z dokumentów Anglika, chciał zrobić dobry interes na zubożeniu Polski.

Mężczyzna, który do 33 roku życia nie widział kobiety.

Pisma amerykaskie opowiadają historję następującą: Otóż niejaki Gillis, młody farmer w stanie Nebraska, dożył 33-go roku życia, nie mając pojęcia o istnieniu kobiety. Jego ojciec, bogaty niegdyś kupiec w Chicago, pojął za żonę aktorkę, której zabronił dalszego występowania w teatrze. Po urodzeniu się dziecka, aktorka opuściła swego małżonka i powróciła na scenę.

Opuszczony małżonek zerwał z ludźmi i zamieszkał w jakiemś odludnem ustroniu. Zakupiwszy w okolicach Nebraski fermę, oddał się całkowicie wychowaniu swego synka. Do tego ustronia nie dochodziły ani książki, ani dzienniki. Na całej fermie nie było ani jednej kobiety. Nietylko nie przyjmowano służących, mających żony lub córki, ale zabroniono im nawet pod groźą utraty służby rozmawiać o kobiecie. Słowo kobieta było zakazane. W ten sposób chłopiec rósł, nie domyślając się, że na świecie istnieją zdradliwe stworzenia, zwane kobietami. Kiedy syn skończył 33 lat — ojciec go osierocił. Uprzedzony o tem notarjusz wysłał swego reprezentanta do fermy, ażeby zapoznać spadkobiercę z testamentem zmarłego ojca.

Dziwnem zrządzeniem losu tym reprezentantem była kobieta. Nieszczęśliwy samotnik, ujrzawszy kobietę, niepomiernie się przeraził i pospieszył ukryć się tak, że go tylko z trudem odszukano.

Przypuszczalnie strach jego przed kobietami szybko zamieni się w zgoła inne uczucie.

ŚLUB PRZEZ TELEGRAF.

„New York World" donosi o następującym oryginalnym, iście amerykańskim obrządku ślubnym: Niejaki Mabs z Nebraski zaręczył się w czasie wojny we Francji z panną Hahn. Ustawy amerykańskie zabraniają jednak pannom przyjazdu do Ameryki. Wobec tego urzędnik stanu cywilnego zawołał do siebie narzeczonego i, otrzymawszy od niego zgodę na zawarcie ślubu, wysłał do narzeczonej depeszę z zapytaniem, czy chce ona zostać żoną Mabsa. Panna Hahn odpowiedziała telegraficznie twierdząco, wobec czego urzędnik spisał akt ślubny i wysłał go do Francji, umożliwiając przez to pani Mabs wyjazd do Ameryki.

SODOMA I GOMORA ZMARTWYCHWSTAŁY.

Sodoma i Gomora zmartwychwstały. Świecą się znowu w słońcu wieże, świątynie, nad wszystkimi góruje świątynia Astarty na 200 stóp wysoka. Oba miasta przedziela małe jeziorko, a wszystkiego strzeże policjant austrjacki. Ależ tak.

Bo owe miasta biblijne znajdują sę pod Wiedniem, zbudził je ze snów do życia austrjacki przemysł kinematograficzny, przygotowując wspaniałe filmy dla Ameryki i Skandynawji.

W przedstawieniu weźmie udział 5—6000 osób.

Sporządzenie filmu kosztuje 160 miljonów koron.

Po zakończeniu zdjęć kinematograficznych specjalna brygada miejskiej straży ogniowej przystąpi na do zniszczenia obu miast przeklętych.

Zbrodnicza sekta.

W Anglii zaznaczyła się energiczna agitacja przeciw sekcie mormonów. Dzienniki codziennie przynoszą nowe szczegóły o zbrodniczej działalności wysłańców z Salt Lake City w stanie Utah (Stany Zjednoczone), gdzie, jak wiadomo, znajduje się główna siedziba sekciarzy.

Głównie zarzuca się mormonom, że usiłują nawracać na swą wiarę młode angielskie dziewczyny po to, by namówić je do wyjazdu do Ameryki, gdzie, jak udowodniono, mormoni uprawiają wielożeństwo, mimo że ustawowo jest ono w Stanach Zjednoczonych wzbronione. Ponieważ i opinja publiczna zwraca się przeciw mormonom, wypierają się oni wielożeństwa, twierdząc, że nic podobnego nie dzieje się w Salt Lake City; jednak podróżni, którzy mieli sposobność przebywać tam przez pewien czas, zgodnie stwierdzają, że aczkolwiek w sposób potajemny, wielożeństwo wśród mormonów uprawniane jest jednak na szeroką skalę. Pastor angielski Sir Cave Browne, który przez 6 miesięcy na miejscu w stanie Utah badał tą sprawę, stwierdza, że mormoni uważają kobiety jedynie jako „maszynę do rodzenia dzieci". Młode Angielki, nawracane przez wysłanników mormońskich, naturalnie nic o tem nie wiedzą, aż znajdą się na miejscu w Utah i wpadną w moc „najokrutniejszego kościoła w najbardziej grzesznem mieście na świecie". Pastor ten twierdzi również, że w czasie jego pobytu wśród mormonów przybyło tam około 1600 młodych dziewczyn — w ostatniem dziesięcioleciu najmniej 20 tysięcy. Żadna z nich nie wróciła, gdyż żadna nie jest w stanie opuścić miasta. Wysłańcy spełniają swoje dzieło z niesłychanym sprytem. Z upatrzoną ofiarą mówią najpierw o rzeczach religijnych, potem w kuszących barwach przedstawiają romantyczne życie na zachodzie Ameryki, jakie oczekuje każdą emigrantkę. Rzadko która oprze się pokusie.

A oto jaki jest los tych, które dały się uwieść i znalazły się w Salt Lake City. Znalazłszy się tam ofiara już jest bezsilną. Mormoni są właścicielami miasta, którego każdy mieszkaniec od najbardziej wpływowego aż do ostatniego zamiatacza ulicy jest członkiem sekty. Nowonawrócona prowadzą do kościoła, gdzie przeznaczona zostaje jednemu z mężczyzn. Ślub zostaje zatwierdzony na miejscu w kościele, dokąd nie udało się wejść jeszcze ani jednemu niepowołanemu, by być świadkiem wstrętnych ceremonii, jakie towarzyszą temu obrządkowi. Żeby uniemożliwić stwierdzenie faktów wielożeństwa, mormoni rozmieszczają swoje żony w różnych częściach miasta. Odwiedzają je w pewnych odstępach czasu i posiadają nad niemi nieograniczoną władzę. Znudzony, wynajmuje swą żonę jako siłę roboczą i zabiera jej zarobek. Prawa kościelne są surowe i poważają mężczyźnie rozporządzać kobietą, jakby to była sztuka żywego inwentarza. Kobiecie, która próbuje opierać się prawom, daje się sposobność do odebrania sobie życia. Na ulicy chodzą kobiety, jak ćwiczone psy. Pastor Browne opowiada, że w stanach Teksas i Arizona nie uważa się za zbrodnię morderstwa dokonanego na mormonie. Sam miał sposobność rozmawiać z Cowboy'ami, których żony lub córki „nawrócone" zostały przez mormonów. Ludzie ci uważają sobie za zadanie życiowe zastrzelić każdego napotkanego mormona. Ten radykalny sposób wielce przysłużył się do tego, że w samych Stanach Zjednoczonych zbrodnicza działalność sekty powoli ustaje, by spotęgować się poza Ameryką, w krajach europejskich. Sprawozdanie swoje kończy pastor tej słowy: „Lepiej bymłoby dla dziewczyny, by ją zabito, zanim noga jej stanie w mieście mormonów."

Szereg innych podróżnych podaje identyczne opisy z życia mormonów, to też prasa angielska zaniepokojona wielką liczbą grasujących w Anglii emisarjuszy mormońskich, domaga się od rządu natychmiastowego zarządzenia, wzbraniającego członkom sekty dostępu na terytorjum angielskie.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

PRZEMYSŁ.

— Zasiłki na cele budowlane w b. dzieln. pruskiej. Współpracownik „Głosu Porannego" dowiaduje się, że min. b. dz. pruskiej wyasygnowało na pożyczki hypoteczne procentowe i bezprocentowe, oraz subsydja bezzwrotne w ostatnich dniach ćwierć miljona marek w celu wzmożenia ruchu budowlanego oraz zapobieżenia bezrobociu w województwach pomorskiem i poznańskiem. Kapitał ten ministerstwo czerpie z własnych funduszów skarbowych, zebranych z podatków pośrednich.

Jak się dowiadujemy, pieniądze te zostaną rozdzielone pomiędzy poszczególne powiaty, oraz jednostki komunalne na warunkach dostowanych do sytuacji finansowej, oraz do potrzeb każdej z tych instytucyj. I tak na cele budowlane dla województwa poznańskiego ministerstwo przeznaczyło 30 miljonów marek. Spółka budowlana „Strzecha" w Poznaniu otrzyma 12 miljonów marek. Miasto Inowrocław — 5 miljonów, Jarocin i Ostrów — razem 9, Gniezno — 4 miljony marek. Dla województwa pomorskiego przeznaczono dla miast: Toruń — 25 miljonów, Tczew — 8 milj., — Świecie 10 milj., Kościerzyna — 10 milj., Starogard — 10 milj., Wejherowo — 8 milj., oraz Chełmno — 8 miljonów.

Wszystkie te sumy zostały udzielone w formie długoterminowych bezprocentowych pożyczek poszczególnym miastom, ezy to spółkom budowlanym, jak np. „Strzecha". Do podjęcia akcji budowlanej przystąpią wszelkie te miasta bezzwłocznie, gdy umożliwią to tylko warunki klimatyczne.

— Długi zagraniczne przemysłu łódzkiego. Według wiadomości z Łodzi wśród przemysłowców tamtejszych panuje tendencja, pokować z wierzycielami francuskimi, angielskimi i belgijskimi o spłatę długów przedwojennych. Przemysłowcy posiadają kwity rekwizycyjne za zabrane towary półfabrykaty i surowce wystawione przez b. władze okupacyjne niemieckie. Przemysłowcy chcieliby kwitami tymi spłacić swe długi.

Wierzyciele zagraniczni mieliby przy pomocy swych rządów wyegzekwować te sumy z sumy odszkodowawczej przyznanej Polsce w Spaa i przekraczającej w saldzie po rozliczeniu z Niemcami 20 miljardów franków złotych. Wartość rekwizycji przekracza wielokrotnie długi i jest zawarta w sumie przyznanych Polsce odszkodowań. Wierzyciele odnoszą się przychylnie do tych propozycyj i jest nadzieja, że przy pośrednictwie rządów zainteresowanych sprawa ta zostaje pomyślnie załatwiona.

HANDEL.

— Handel z Rosją. W tych dniach otrzymały rządowe instytucje nowe rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie ułatwienia handlu z Rosją i Ukrainą Sowiecką, na podstawie którego granica ma być ostatecznie otwarta dla handlu z Rosją i Ukrainą Sowiecką od dnia 6-go lutego br. na całej przestrzeni. Dotychczas deklarowanie towarów na eksport do Rosji i Ukrainy Sowieckiej na odcinku granicy Wschodniej i Małopolski odbywały się wyłącznie w Podwołoczyskach, obecnie od 6-go lutego punkty takie do deklarowania towarów mają być otwarte we wszystkich miejscowościach nad granicą, gdzie są albo urzędy celne, albo przedstawiciele skarbowości lub wreszcie żandarmerja. Sprawę praktycznego wykonania tego zarządzenia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło rozważać miejscowych władz i w tym celu odbyły się już w Skałacie i innych pogranicznych powiatach konferencje delegatów odnośnych władz, a w ubiegły piątek 3. lutego odbyła się konferencja wojewódzka w Tarnopolu. Od zainteresowanych firm handlowych władze zarządały podanie tych miejsc, w których ich zdaniem wskazane byłoby otworzyć takie punkty. Obok innych miejscowości zapytywane firmy wymieniły Toki i wieś Kalacharówka, przez którą dotychczas odbywał się handel przemytniczy w olbrzymich rozmiarach. Obecnie z wejściem w życie nowej ustawy handel ten będzie legalny.

Przedstawiciele „Wniesztorga" zawarli w ostatnich dniach cały szereg tranzakcji na bardzo znaczne sumy. Jednakże realizować tych tranzakcji nie można, ponieważ bolszewicki „Wniesztorg" nie ma gotówki i obecnie, iż w najbliższych dniach dopiero otrzyma pierwszą ratę wyznaczoną przez rząd sowiecki na handel z Polską. Oprócz skór, szczeciny i t. p. surowców „Wniesztorg" oferuje kupcom polskim wielkie ilości tytoniu.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— Wybory na giełdzie warszawskiej. Pod przewodnictwem prezesa Komitetu giełdowego p. Stan. Karpińskiego odbyły się wybory uzupełniające do Komitetu giełdowego na miejsce członków, których wyboru nie zatwierdziły władze nadzorcze. Wybrani zostali pp.: Paweł Halpern (Bank dyskontowy), Andrzej Rotwand (Bank zachodni), Eustachy Korwin Szymanowski (Bank Ziemiański), Jerzy Meyer (Dom handlowo-kom'sowy) — wszyscy byli członkowie Komitetu, oraz pierwszy raz powołani: Jan Jarmułowicz (Bank Krajowy) Maurycy Mayzel (radny m. st. Warszawy), Natan Morgenstern (prywatny dom bankowy) i Wacław Wiślicki (Kooperatywa związków kupców).

PRACA.

— Kursy kontroli mleczności oraz dla dojarzy. Instytut Mleczarstwa Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy, organizuje dwumiesięczny kurs dla asystentów kontroli mleczności, który rozpocznie się dnia 1 marca br. Opłata za kurs wraz z mieszkaniem, światłem i opałem wynosi 2500 mk polskich. Stołować się można u pedla, za opłatą 10000 mk miesięcznie. Zapisy do 15 lutego.

Projektowany jest trzydniowy kurs dojarski, który dojdzie do skutku w razie nadesłania odpowiedniej ilości zgłoszeń. Informacji udziela Dyrekcja Instytutu.

Zagranica.

— Traktat handlowy niemiecko-litewski. Dnia 3 bm. rozpoczęły się w Kownie nowe rokowania celem zawarcia niemiecko-litewskiego traktatu handlowego. W rokowaniach tych wezmą udział ze strony niemieckiej przedstawiciele spraw zagranicznych, ministerjum skarbu, oraz niemieckiej wschodniej kasy pożyczkowej. Prowadzone od dłuższego czasu rokowania wstępne w tej sprawie doprowadziły dopro-wadziły do uzgodnienia zapatrywań obustronnych.

— Podrożenie stali. „Danz'ger Zeitung" donosi z Kolonji: Na naradzie związku przemysłu stalowego w Düsseldorfie uchwalono podwyższyć cenę stali o 500 mk. na tonie. Tona stali będzie kosztowała od dnia 1 lutego około 5000 mk. Dla innych gatunków żelaza przewidziana jest 7 procentowa podwyżka.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Mandat karny.

Na wniosek Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu, Izba karna Sądu Okręgowego w Grudziądzu na posiedzeniu dnia 20 października 21r wymierzyła Ryszardowi W k-or n-owi w Grudziądzu, a to, że dnia 15 lipca 1920r. w Grudziądzu, przekazał za granicę w liście a'resowanem do Adolfa Bu'tana w Grunewald-Berlin, Feltrückstr. 6a dewizy za granicę to 11,55 mk. w walucie niemieckiej i czek na 03,20 mk. niem. bez zezwolenia Departamentu Skarbu i Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, przez co dopuścił się występku z rozporządzenia Ministerstwa h. dz. pruskiej z dnia 28 stycznia 1920 Dz. Urz. nr. 4/21 str. 69, — karę grzywny 10 000 mk. którą w razie nieściągalności zamienia się na karę więzienia przez 100 dni konfiskatę przekazanych dewiz i na poniesienie kosztów postępowania karnego.

Dowody: list dołączony do aktów i przyznanie obwinionego.

Niniejszy mandat karny uzyska moc wykonawczą, gdy w ciągu tygodnia od daty doręczenia nie będzie nałożony sprzeciw bądź na piśmie do Sądu bądź sposobem zaprotokółowania przez sekretarza.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu.
Izba Karna 2. J. 2161/21 (1376)

W rejestrze handlowym oddział B. pod nr. 62 zapisano dziś „Pomorska Spółka Akcyjna „Tkanina" Tow. Akc. w Grudziądzu." Umowę towarzystwa zawarto dnia 12 lipca 1921. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest zakup i sprzedaż towarów włóknistych. Kapitał zakładowy wynosi 6000 000 marek. Akcje są po 1000 marek opiewają na okaziciela i są całkowicie zapłacone Członkiem zarządu jest Wiktor Dąbrowski kupiec ze Sliwic. Zarząd mianuje Rada Nadzorcza aktem notarjalnym. Jeżeli zarząd składa się z kilku osób wówczas zastępuje towarzystwo dwóch członków zarządu lub jeden członek zarządu łącznie z prokurzystą. Zarząd winien podpisywać w ten sposób, że podpisujący dodaje do firmy towarzystwa podpisy własne. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Obwieszczenia towarzystwa umieszcza się w pismach prawem przepisanych. Założycielami towarzystwa są: Feliks Dąbrowski kupiec z Grudziądza, Edmund Schoen kupiec z Poznania, Kazimierz Szukalski kupiec z Gdańska-Wrzeszcza, Wiktor Dąbrowski kupiec z Sliwic Pomorze. Wacław Grocholski kupiec z Sieminowa pow. Gniezno Członkami Rady Nadzorczej są: Wacław Grocholski kupiec z Siemianowa, Antoni Nagajewski kupiec z Zblewa, Stanisław Makowski kupiec z Tucholi, Edmund Schoen kupiec z Poznania, Kazimierz Szukalski, kupiec Gdańska-Wrzeszcz. Julian Wenda kupiec z Lisewa, Edward Bartel kupiec z Łasina. Feliks Dąbrowski kupiec z Grudziądza. Pisma wręczone do zapisania towarzystwa znajdują się w poniżej podpisanym Sądzie do wglądu.

Grudziądz, dnia 30 stycznia 1922 r.
Sąd Powiatowy.

W rejestrze naszym dział B. pod nr. 63 zapisano dziś „Bank Mieszczaństwa Polskiego Towarzystwo Akcyjne Poznań, Oddział w Grudziądzu"; Statut sporządzony dnia 26 maja i uzupełniono dnia 8 października 1921 r. Celem towarzystwa jest prowadzenie wszelkich interesów w zakres bankierstwa wchodzących. Kapitał zakładowy wynosi 10 miljonów marek i jest rozłożony na 5000 akcji tysiącmarkowych i 1000 akcji po 5000 marek. Wszystkie akcje brzmią na okaziciela i wydane zostały po kursie 120%. Wszystkie akcje zostały przez członków pokryte. Zarząd składa się wedle postanowienia rady nadzorczej z p. Dyrektora banku Kazimierza Ziembińskiego z Poznania. Bankowcowi Leonowi Fröhlichowi udzielono prokury do prowadzenia interesów oddziału w Grudziądzu. Zarząd składa się wedle postanowienia rady nadzorczej z jednego lub więcej członków wybieranych i odwoływanych przez tę radę. O ile zarząd składa się z więcej osób, natenczas są uprawnieni do zastępowania towarzystwa albo dwaj członkowie albo jeden członek zarządu wspólnie z prokurentem. Wystarczającym jest również podpis dwuch prokurentów bez względu na to czy zarząd jest dwuosobowy lub jednoosobowy. Walne zebranie zwołuje rada nadzorcza przez jednorazowe ogłoszenie w Monitorze Polskim względnie organie urzędowym, który powstanie w miejsce Monitora. Inne ogłoszenia umieszcza się w Gazecie Poznańskiej, lub gdy ta gazeta przestania wychodzić w innym przez radę nadzorczą wyznaczonem piśmie. Rada nadzorcza dokonuje ogłoszenia w ten sposób, że do firmy spółki dopisuje się dodatek rada nadzorcza z podpisem przewodniczącego lub jego zastępcy. Pisma wręczone do zapisania towarzystwa znajdują się w poniżej podpisanym sądzie do wglądu.

Grudziądz, dnia 30 stycznia 1922 r.
Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 724 zapisano dziś firmę „Nadwiślański Dom Przemysłowo-Handlowy W. Majewski i Ska. w Grudziądzu. Właścicielami firmy są kupcy Władysław Majewski Stanisław Gł w cki i Edward Kowalski, wszyscy z Grudziądza. Jawne towarzystwo handlowe rozpoczęło działalność dnia 7 listopada 1921 r. Każdy spólnik zastępuje firmę z osobna.

Grudziądz, dnia 28 stycznia 1922
Sąd Powiatowy.

Antoni Zborowski
ulica Szewska nr. 15.

Warsztaty Mechaniczne

wykonnią wszelkie reperacje i przeróbki maszyn biurowych, a także maszyny do szycia i aparaty mechaniczne. Wszelkie operacje będą wykon. z zadowoleniem.

PAWEŁ SCHIMMECK

Handel koni  **w Grudziądzu**

Najwięcej znany i renomowany interes tej branży na Pomorze i Poznańskie

Do dyspozycji około 40 koni pierwszego rzędu. Ustawiczny bogaty wybór we wierzchowcach, koniach cugowych i roboczych. Stale do wynajęcia: powozy na przejażdżki, zamknięte do uroczystości ślubnych, także i wierzchowce, cuganty i robocze konie. Stajnia wierzchowców stawia do dyspozycji wierzchowce na godziny. Wolna ujeżdżalnia. Nauka jazdy dla pań i panów pod fachowym kierunkiem.

Telefon nr. 6: Stajnia, ulica Młyńska nr. 10.
Telefon nr. 839: Mieszkanie, ul. Strzelecka nr. 3.
322

Baczność!
Wyciąć! :-: Schować!
Kuny (Marder) — Tchórze (Iltis)
—: zające i inne skory surowe :—
kupuje i płaci na wyższe ceny
Pomorski Dom Imp. i Eksp.
K. Balcerowicz, Oddział Skór
Grudziądz, ul. 3 Maja nr. 21/22.
Telefon nr. 24 Adr. tel. „Import"

Baczność! Baczność!
Cukiernia i Restauracja
„Nowy Świat"
ul. Grobiowa 36/38.
Od dnia 1-go Lutego 1922 r. przygrywa znany Warszawski pianista-komik
Pan Dobrzecki.
Polecamy smaczne zakąski i napoje.
Prosimy o łaskawe przybycie Gospodarz.

Fabryka
cukrów i czekolady
M. Dziatkiewicz
Bydgoszcz — Garbary 2/3
poleca swoje wyśmienite [illegible]
karmelki
cukry
i czekoladę
Najkorzystniejsze źródło zakupu dla pp. Kup:

DOM KOMISOWY
Grudziądz, ul. Chełmińska 53. Tel. 192.
pośredniczy w zakupie i sprzedaży gospodarstw, majątków, dóbr, gospód, domów i — wszystkich innych nieruchomości. —

Precz z blagą,
Zniżek procentowych nie ogłaszam, ale
Węgiel Drzewo i Torf
najtańsze są tylko w składzie:
Wł. KOWALSKI, Dworcowa 5.
Telefon 63. Telefon 63.
Przekonajcie się!

Nadzwyczajna okazja!
Wóz ciężarowy (platforma) na 150 centn., koła, osie żelazne i
para ciężkich belgijskich koni
z kompl. uprzężą okazyjnie tanio na sprzedaż. Zgłoszenia pod lit. T. N. R. do ekspedycji Głosu Pomorskiego.

Baczność! Baczność!
W większej wiosce karczma ze salą, 10 pokoi, do tego prywatny budynek z ogrodem, dwie stajnie masywne nowe, jedna stodoła, 70 mórg dobrej roli, 20 mórg boru, 8 mórg łąki, maszyny i dobry inwentarz. Więcej karczem, i posiadłości i mleczarń poleca
Sabimasz, Osie powiat świecki
Telefon 27. Telefon 27.

Esencje do likierów
w wielkim wyborze posiadamy na składzie
FABRYKA CHEMICZNA
Dr. Swierczewski i Ska.
Toruń-Mokre.

Grudziądz Tel. 198. **Adolf Kunisch** **Grudziądz** Toruńska 6.
Biuro inżynierskie do zakładania urządzeń elektrycznych.

Wykonywanie instalacji siły i światła elektr.
Budowa centrali i sieci elektrycznych
Dostawa:
maszyn elektr. - aparatów do grzania i gotowania materjałów instalacyjnych - lamp oszczędnościowych i żarowych - baterji akumulatorów.

Elektryfikacja większych i mniejszych warszt. rolniczych

Warsztat reparacyjny
Naprawa maszyn elektryczn. prądu stałego, zmiennego i obrotowego, przetworniki rozrusznik., regulat. i t. d.

Jak prać bieliznę
wskaże przepis użycia na paczce znanego nam
proszku mydlanego „1900"
Przy kupnie prosimy zważać na liczbę „1900" i naszą firmę, bo to jedyne daje gwarancję, że się nabywa nasz oryginalny fabrykat.
Poznańskie Zakłady Chemiczne
Kazimierz Chmielewski Tow. Akc.
Poznań - Główna.
Największa specjalna fabryka proszków mydlanych na całą Polskę.

W TCZEWIE
zapisywać można
„GŁOS POMORSKI"
w księgarni wysyłkowej
Kopczyńskiego ul. Dworcowa
Polecą się książki-dzieła
które się wysyła za zaliczką pocztową. - -

Na sprzedaż:
paryski zegar (wahadłowy do nakręcania co 14 dni), sztuciec (Eylt) z przyborami, lornetka z torebką nadająca się także i na daleką przestrzeń, komoda mahoniowa, pająk gazowy z bronzu, 4 lampy, pojedyncze lampy gazowe, cylinder, nowe trzewiki męskie do sznurowania nr. 43, damskie kamasze. Nadgórna 25 I p. lewo.

Łóżko angielskie z materacem na sprzedaż. Oglądać można w niedzielę od g 11—1 Kościuszki 12 II

Na sprzedaż:
2 duże stoły biurowe mało używane, stół okrągły i 7 krzeseł jasnych. Konecki, Plac 23 Stycznia 31. Skład delikatesów

---

Kupuję każdą ilość konopnych lnu i konopi Brzycki u p. Friesego, Poniatowskiego 7

Nowe palto męskie do sprzedania
Nadgórna 23. I lewo

Biuralistka poszukuje
umebl. pokoju
z używaniem kuchni, w pobliżu ul. Groblowej Oferty pod S. S. do Głosu Pomorskiego.

Uczennica konserwatorjum udziela
lekcji gry na fortepjanie
Toruńska 8 II piętro od godz. 12 — 7.

Baczność!
Przodownik z 30—40 ludźmi poszukuje posady na mniejszym lub większym majątku. Zgłoszenia uprasza
Adam Skwara
Wielki Komorsk, pow. Świecki, Pomorze.

Rapidol
znany środek przeciw kaszlowi i chrypce
Apteka pod Łabędziem
Jana Stenzla,
Grudziądz, Rynek 20

Urzędnik lat 28, pragnie zapoznać 18 letnią pannę lub wdowę posiadającą gospodarstwo. Uprasza się o oferty z fotografją pod nr. 425 do Głosu Pomorskiego.

Szwaczka
poszukuje posady w mieście lub na wsi Tuszewska Grobla 16

Prawie nowa
maszyna do szycia
i aparat do piwa z pompą na sprzedaż Brzeźna 20 w składzie.

Zręczna
SZWACZKA
bielizny i garderoby domowej poszukuje zajęcia poza domem. Zgłosz. pod nr 422 do Gł. Pom.

Centryfuga
do mleka „Elite" sprzedania
Koelichen, Węgrowo niemieckie,

Z powodu przeprowadzki sprzedamy nasze
posiadłości
35, 22, 12 i 7 morgów z dobremi łąkami torfowe informacje udziela Gorgas, Węgielaki p. Dubielnie pow. świecki.

Górnośląskie węgle
(grube, kostka, orzech) na luty do oddania jeszcze około 3000 centr.
drzewo opałowe
szczapy sosnowe i łupane okrąglaki suche i półsuche, do natychmiastowej dostawy poleca
Br. Ożga, Grudziądz
Groblowa 20.

Polowanie na jelenie i sarny pół godz. od dworca, 2 dubeltówki, 3 szkła 1 telefon odda za wartość
Sabimasz, Osie
pow świecki. Tel. 27.

Młody agronom posiadający wiadomości praktyczne i teoretyczne poszukuje posady jako urzędnik gospodarczy samodzielny lub pod dyspozycją.
Łask. zgłosz. do Gł. Pom. pod „urzędnik"

Młody inteligentny mężczyzna poszukuje posady wchodzącej w zakres biurowości. Łask. zgł. do Gł. Pom. pod nr. 460.

Młoda inteligentna osoba władająca polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady biurowej, najchętniej jako kasjerka. Łask. zgłosz. pod nr. 410 do Gł. Pom